

Prof. dr hab. Maciej Abramowicz

Wydział „Artes Liberales” UW

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Alicji Bańczyk

L'exercice du pouvoir au Moyen Âge d'après quelques chansons de geste (le cycle des barons révoltés) et leurs remaniements postérieurs.

W swojej rozprawie doktorskiej mgr Alicja Bańczyk podjęła się wyjątkowego zadania – opisanie sposobu sprawowania władzy w „literackich” tekstach średniowiecza, a precyzyjnie ujmując w gatunku epopei rycerskiej. Co więcej, ambicją Autorki było stworzenie syntezy, ujmującej fundamentalne aspekty feudalizmu, takie jak nadawanie lenna, kwestia dziedziczności, warunki wypowiedzenia i prowadzenia wojny, itp. Szerokość takiego ujęcia o precedensowym charakterze ale i odwaga Kandydatki, jest godna pochwały. Na uznanie zasługuje też trafny wybór materiału źródłowego: sześciu *chansons de geste* zwanych „cyklem zbuntowanych wasali” ze względu na typ tematyki zapewniającej względną spójność tej grupy utworów. Dysfunkcje systemu feudalnego ujawnione w epickiej *diegesis* korpusu umożliwiają ukazanie mechanizmów funkcjonowania władzy w silnie zhierarchizowanej społeczności rycerskiej wieków średnich.

Struktura pracy odpowiada realizacji zamierzonego celu. Poszczególne partie pracy (części, rozdziały i podrozdziały) wyczerpująco i w logicznym porządku ukazują wszelkie aspekty relacji między seniorami i ich wasalami. Jedyna uwaga, którą można zgłosić odnośnie struktury, to postulat przesunięcia opisu rytuałów ustanowienia relacji feudalnej (ss. 127-128) do poprzedniej części, gdzie mowa jest o innych rytuałach. Wywód prowadzony jest klarownie i przekonująco, a analizy są wnikliwe i rzetelne. Ilustrację stanowią bardzo dobrze dobrane cytaty. Przy tej okazji należy podkreślić dobre opanowanie przez Kandydatkę trudnego języka starofrancuskiego, co umożliwia jej zaproponowanie wielu celnych i ciekawych interpretacji. Każdą z wyodrębnionych części wieńczy syntetyczna konkluzja, sformułowana, co się chwali, z dużą ostrożnością. Podobne zalety mają także wieńczące pracę końcowe, bardzo sprawnie sformułowane, wnioski.

Uznanie budzi też bardzo bogata i dobrze wykorzystana w pracy bibliografia. Trudno byłoby znaleźć opracowanie krytyczne, do którego Autorka by nie odwołała się w swej pracy. Warte docenienia jest również znakomite opanowanie warsztatu pracy naukowej; rozprawa została zredagowana przy rygorystycznym przestrzeganiu wszystkich zasad pisania pracy naukowej. Na przykład zarówno bibliografia jak i przypisy są sporządzone według wszelkich zasad, konsekwentnie i bez uchybień. Niemniej jednak rozprawie nie zaszkodziłaby jeszcze jedna wnikliwa korekta językowa.

Te niekwestionowane zalety sprawiają, że praca spełnia wszystkie wymogi stawiane rozprawom doktorskim. Nie anulują jednak pewnych pojawiających się pytań. W pierwszej kolejności dotyczą one korpusu. Oprócz wspomnianych sześciu eposów z okresu tzw. „klasycznego” średniowiecza (XII-XIII w.) mgr Bańczyk włącza też doń ich zachowane *mises en prose*. Celowość tego rozszerzenia pola badawczego budzi pewne wątpliwości. Nasuwają się one już w polskim przekładzie tytułu pracy na stronie tytułowej rozprawy, gdzie wyrażenie *mises en prose* jest przetłumaczone jako „reminiscencje”, podczas gdy chodzi o adaptacje prozą. Ale zasadniczy problem polega na anachronizmie tego zabiegu, polegającym na postawieniu na tym samym planie wersji wyjściowych i ich adaptacji. Autorka nie uwzględnia bowiem faktu, że dzieli je 200-300 lat. Nawet mimo to, że średniowiecze jest okresem „długiego trwania”, na przestrzeni tego okresu relacje społeczne uległy zmianom. Pani Bańczyk nie zastanawia się na ile zmiany te zostały odzwierciedlone w konstrukcji świata przedstawionego adaptacji z okresu „jesieni średniowiecza”, mimo że we wstępie sygnalizuje ujęcie diachroniczne. Czy wizja sprawowania władzy zawarta w *mises en prose* jest dokładnie taka sama, co w wersjach wyjściowych, czy też uwzględnia zmiany, które nastąpiły w systemie feudalnym. Odpowiedź na to pytanie nie tylko rozwiałaby wątpliwości dotyczące relacji między obrazem feudalizmu dwóch okresów wieków średnich, ale również pozwoliłaby na dookreślenie specyficznego gatunku *mises en prose*, a tym samym na doprecyzowanie stopnia paseizmu kultury późnego średniowiecza.

Zresztą uleganie niebezpieczeństwu anachronizmu widać też w innych aspektach pracy. Jest symptomatyczne, że w całej rozprawie, i bez względu na omawiany aspekt, Kandydatka stosuje wyrażenie „W średniowieczu”, co zdradza traktowanie tego okresu jako monolitu kulturowego i społecznego. A przecież w pracy mamy odwołania i do czasów karolińskich i do XII-XIII wieku. Jeśli Autorka planuje wydanie drukiem rozprawy, sugerowałbym wyłączenie *mises en prose* z korpusu i poprzestanie na analizie samych wierszowanych wersji *chansons de geste*. Komparacja między wersjami wyjściowymi, a ich adaptacjami prozą mogłaby stać się tematem odrębnej, niewątpliwie ciekawej i wiele wnoszącej publikacji.

Drugą kwestią, która nasuwa cały szereg pytań jest sprawa systemu odniesienia analizowanych pieśni. Zadanie badawcze, które stawia przed sobą A. Bańczyk implikuje porównanie opisanych w eposach sytuacji do obowiązujących norm prawnych w „czasie pieśni” (P. Zumthor). Istnieje więc potrzeba określenia prawnego systemu odniesienia pozwalającego na interpretacje utworów. Zadanie to jest niezwykle trudne, gdyż w epoce powstania *chansons de geste* nie istniał jasno określony system prawny pozwalający na osąd konkretnych sytuacji, wydarzeń i ludzkich postaw w rycerskiej społeczności. Autorka jest świadoma tych trudności. We wstępie wskazuje na zwody praw zwyczajowych oraz *Policraticusa* Jana z Salisbury, a także zapowiada odwoływanie się do niektórych

kapitularzy z okresu karolińskiego, co zresztą realizuje w dalszych partiach rozprawy. Brak jest natomiast choćby skrótowego uzasadnienia i omówienia tego wyboru. Przywołane „prawnicze” teksty są niezwykle heterogeniczne z każdego punktu widzenia: daty powstania, tradycji prawnej, zasięgu geograficznego, społecznego oddziaływania, itp. Należałoby zatem wyjaśnić czytelnikowi w jakim zakresie i w jakim stopniu zawarte w nich normy odnoszą się do okresu, których emanacją są analizowane epepeje. Na przykład nie można tak samo traktować *coutumier* Filipa de Beaumanoir, stanowiącego zapis praw zwyczajowych regionu Beauvaisis, wypracowywanych przez długą tradycję i *Policraticusa*, wywodzącego się z uczonej tradycji łacińskiej. Rozbudowanie wstępu o taką prezentację nie tylko określiłoby ramy analiz, ale też wzmocniłoby zastosowaną argumentację.

Trzecia kategoria uwag, którą wzbudza rozprawa mgr Bańczyk dotyczy sposobu traktowania dzieł. Autorka uznaje je za dokumenty historyczne odzwierciedlające rzeczywistość epoki. Nie uwzględnia natomiast ich specyfiki i teleologii. „Literacki” charakter *chansons de geste* sprawia, że aktualizowana w nich wizja świata jest uproszczona, operują one stereotypem i hiperbolą, co w dużym stopniu wynika z ich funkcjonowania w obiegu ustnym. Jest rzeczą charakterystyczną, że Autorka używa wyrażenia „czytelnicy *chansons de geste*”, podczas gdy odbiorcami epepei byli słuchacze. Konsekwencją nieuwzględnienia tego aspektu epepei jest pojawienie się nadinterpretacji, jak np. oskarżenie Renalda z Montauban o brak szacunku dla króla, gdyż tekst nie wspomina o przyjęciu przezeń postawy pokornej (s. 104). Tymczasem tego typu elipsy są powszechne w epepejach, a publiczność doskonale potrafiła zrekonstruować te braki. Inny przykład, który pojawił się przy okazji analizy instytucji *auxilium*. W pieśni *Girart de Roussillon* jest mowa o radzie składającej się ze stu członków. P. Bańczyk wyciąga z tego wniosek, że zgromadzili się z „prawie wszyscy wasale monarchy” (s. 29). Tymczasem chodzi o zwykłą hiperbolę znacząca tyle, że rada była liczna. I jeszcze jeden przykład: opierając się na ustaleniach historyków Autorka snuje rozważania na temat różnicowania statusu wasali w epepei (ss. 205-208). Tymczasem użyte w pieśniach wyrażenie *hom lige* jest po prostu zbitką słowną, epickim toposem i nie służy wskazaniu „bliższych” i „dalszych”, ale odnosi się do wszystkich wasali. Podkreślają one bliskość związku wasala z seniorem, a przez to budują dramatyzm pojawiającego się konfliktu. Takich przykładów nadinterpretacji wynikających z dosłownego traktowania tekstów jest w rozprawie więcej.

Nie oznacza to jednak, że świat przedstawiony *chanson de geste* jest czysto fikcyjnym tworem nie mającym wiele wspólnego z rzeczywistością społeczną i zasadami nią rządzącymi. Wręcz przeciwnie. Ale konstrukcja epickiego świata specyficznie rozkłada punkty ciężkości. Kluczem do rozumienia epepei jest kapitalna uwaga L. Halphena, którą Autorka cytuje na końcu pracy. Głosi ona, że idea państwa jako dobra publicznego jest obca społeczeństwu feudalnemu (s. 209). Na plan pierwszy wysuwa się więc nie kwestia instytucji w sensie prawnym, ale moralna charakterystyka postaci.

Fundamentalną kwestią jest tu stosunek króla czy seniora niższego szczebla do jego wasali – rycerzy. Pojawiające się w tej relacji sytuacje konfliktowe wynikają z ułomności charakteru protagonisty. Istota ludzkiego wymiaru relacji, ważniejszej niż uwikłania instytucjonalne, wynika z samej zasady ustanowienia więzi feudalno-wasalnej opierającej się na dobrowolności kontraktu.

Dobłą ilustracją naszkicowanej powyżej specyfiki epopei jest sposób, w jaki teksty prezentują relację między królem, a jego radą – *consilium*. Najważniejszym celem władcy jest zachowanie lub przywrócenie pokoju. Wymierzanie przezeń sprawiedliwości jest instrumentem do osiągnięcia tego celu. Rada jest de facto tłem dla królewskich decyzji. I tak próba odpowiedzi na postawione w rozprawie szczegółowe pytania, zasadne z prawnego punktu widzenia, na ile władca był zobowiązany do respektowania opinii swej rady, o jej wielkość i skład, kompetencje jej członków, mogą być mylne, jeżeli traktuje się teksty *à la lettre*. Istotne jest to, że rada jest i wypowiada się w ważnych kwestiach, ale respektowanie lub nie jej opinii służy ukazaniu jedynie moralnych kwalifikacji władcy¹.

Uwzględnienie fundamentalnej przesłanki dotyczącej "literackiego" charakteru epopei pozwala na dokonanie rewizji całego szeregu zawartych w pracy stwierdzeń. Dotyczy to np. analiz sposobów sprawowania władzy przez władcę, a niekiedy pomniejszego seniora, poprzez nadawanie lenna. Kandydatka podkreśla istotę czynnika materialnego w ustanowieniu relacji feudalno-wasalnej, a nawet uważa, że jest dominujący (ss. 70-71). To teza dyskusyjna, wymagająca szerszego uzasadnienia. Moim zdaniem element materialny jest ściśle podporządkowany czynnikowi moralnemu i stanowi jego manifestację: jego niezbywalność w epopei służy przekonującemu scharakteryzowaniu seniora. Nadanie lenna stanowi okazję do wykazania się *générosité*, ową hojnością, będącą jedną z centralnych cnót obowiązujących w świecie rycerskim i pozwala na moralną ocenę seniora (np. taki dowód *a contrario* mamy w pieśni *Koronacja Ludwika*). Dowodem na to może być fakt systematycznego pojawiania się tej kwestii w wielu *chansons de geste*, co nie jest całkowicie zgodne z rzeczywistością polityczną i społeczną epoki klasycznego średniowiecza. Dominuje bowiem wówczas własność alodialna, o czym pisze znana Autorce S. Reynolds. Epopeje uwzględniają również w znikomym tylko stopniu rolę „honoru”, funkcji przyznawanej przez władcę, która nie musi iść w parze z przekazaniem jakiegokolwiek ziemi, choć musi, rzecz jasna, znaleźć wyraz na płaszczyźnie symbolicznej. Należy oddać mgr Bańczyk sprawiedliwość, że dostrzega złożoność tych kwestii, ale, w tym wypadku, zbyt kategorycznie formułuje konkluzje.

Najwięcej kłopotów przysporzyła partia rozprawy poświęcona przestrzeni. Na podstawie zawartych w tekstach toponimów Autorka próbuje zrekonstruować epickie granice państwa Franków, w którym

¹ Odwołać się tu można do doskonale znanego przykładu Karola Wielkiego z *Pieśni o Rolandzie*, gdy cesarz nie respektuje wyniku deliberacji rady postulującej uniewinnienie Ganelona i zarządza pojedynek między przedstawicielami zwaśnionych stron.

dzieje się akcja pieśni. Ale nawet w swym ograniczonym korpusie napotyka raz po raz na niekonsekwencje uniemożliwiające zaliczenie danych terytoriów czy miast do domeny królewskiej. W sposób ewidentny toponimy występujące w analizowanych utworach nie stanowią spójnego systemu wynikającego z obiektywnych uwarunkowań geograficznych. Są punktowym wskazaniem miejsca, a nie przestrzeni i to co się w tym wskazaniu liczy, to raczej konotacje, a nie usytuowanie geograficzne ewokowanych miejsc. Przyjęcie założenia, że odnoszą się one do rzeczywistej przestrzeni skazuje Autorkę na formułowanie hipotez, które w żaden sposób nie mogą być zweryfikowane (jak np. s. 147). Znakomitym, omówionym w rozprawie przykładem tych nie dających się rozstrzygnąć problemów jest sposób traktowania Renu, który raz wydaje się być granicą państwa Franków, innym razem jest całkowicie pozbawiony tego charakteru, co zresztą p. Bańczyk skrupulatnie odnotowuje (ss. 151-153). Ale trzymanie się założenia, że rekonstrukcja granic jest możliwa, prowadzi do nadinterpretacji. Prawdziwa granica w eposie ma inny niż geograficzny charakter, oddziela chrześcijan od pogan, swego od obcego, lojalnego od wiarołomcy itp. Na szczęście Autorka ma świadomość nieprecyzyjnego charakteru epickiej przestrzeni, czemu daje wyraz w kończących rozdział konkluzjach. Niemniej jednak, waga, jaką do granic przywiązuje i długość rozdziału poświęconego przestrzeni sugerują istnienie jakiegoś wyobraźniowego państwa o dających się w jakimś stopniu zdefiniować granicach. Niejako przedłużeniem takiego myślenia są rozważania nt. przejawów w tekstach poczucia francuskiej odrębności w stosunku do Niemców, owego „sentiment national”, nawet jeśli epitet „national” odnosi się do „narodu politycznego” tj. klasy rycerskiej, a nie do całości narodu w dzisiejszym znaczeniu (s. 150). O pojawieniu się takiego poczucia mówić można dopiero w okresie Wojny Stuletniej.

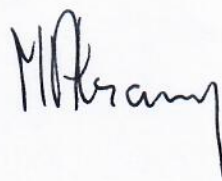
Częściowej rewizji wymaga też sposób traktowania rytuału jako funkcji sprawowania władzy. Jest o tym mowa na s. 122. Przede wszystkim, rytuał nie jest funkcją sprawowania władzy, ale ma znaczenie komunikacyjne, sytuuje się więc na innym poziomie. Np. uczta, o której dużo mówi Autorka jest po prostu rytuałem sankcjonującym akt polityczny (przede wszystkim zawarcie pokoju czy pogodzenie się z adwersarzem), a nie samym aktem związanym ze sprawowaniem władzy; nie posiada funkcji pragmatycznej, zmieniającej relacje w obrębie świata przedstawionego. Oczywiście, komunikat ten może być złożony, jak widać to na przykładzie potraktowania króla saraceńskiego w czasie uczty (s. 110) w eposie *Renaut de Montauban*, ale nawet ta złożoność nie zmienia jego natury. Usadzenie Escarfauta z dala od Karola informuje o „warunkowym” zakończeniu konfliktu, a nie o odrzuceniu pokoju.

Najdonioślejsza kwestia związana ze sprawowaniem władzy w epickim świecie feudalnym omówiona jest w rozdziale trzecim. Chodzi o stosunki między obowiązkami wynikającymi z przynależności do rodu, a zwierzchnością feudalną. To w tej relacji, polegającej na konfrontacji dwóch solidarności,

uwidaczniają się ze szczególną mocą sytuacje konfliktowe wiążące się z systemem sprawowania władzy. Mgr Bańczyk wyczerpująco prezentuje i wnikliwie analizuje przedstawione w jej korpusie sytuacje tego typu. De facto chodzi o konfrontację dwóch norm: tradycyjnej, sięgającej korzeniami czasów przedchrześcijańskich oraz ufundowanej na nowszej tradycji i powstałej w trakcie kształtowania się i krzepnięcia systemu feudalnego. Osią pojawiających się konfliktów staje się tu *faida*, zemsta rodowa, imperatyw tak silny, że ulega mu nawet monarcha, który powinien być strażnikiem pokoju społecznego (s. 198). Ta partia pracy wydaje mi się być najsilniejszą stroną całej rozprawy. Należałoby jedynie wyeksponować bardziej rolę rodu jako podmiotu kolektywnego, zasadniczego dla starofrancuskiej epopei. Argumentem na rzecz zasadności takiej operacji jest nadmierna waga, którą Autorka przywiązuje do relacji typowych dla rodziny nuklearnej (ojciec - syn) kosztem przesunięcia na plan dalszy istotniejszej relacji wuj – siostrzan, której pierwszeństwo znajduje potwierdzenie w całej literaturze tego okresu.

Zawarte powyżej uwagi, mimo ich polemicznego niekiedy charakteru, nie zmierzają do zdyskredytowania opiniowanej rozprawy doktorskiej. Raz jeszcze chciałbym podkreślić, że rozprawa jest bardzo dobra i w sposób nader satysfakcjonujący realizuje badawcze zamierzenie Autorki. Pojawiająca się na jej kanwie polemika natomiast jest nieuniknioną i pożądaną konsekwencją badań w humanistyce.

Reasumując stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr Alicji Bańczyk całkowicie spełnia warunki określone w artykule 13.1 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym. Tym samym wnoszę o dopuszczenie Kandydatki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Warszawa, 11 lipca 2019.